

Wiersze Krystyny Bilskiej

Nocka

Nocka czarnula jest zmęczona,
już chce iść do domu.
Czarny płaszczyk zwinęła, czas spać.
Ale słonko oczka dopiero przeciera,
przeciąga promyki,
wolniutko się budzi.
Wstawaj słoneczko, już czas oświetlić
ścieżki, drogi i ulice.
Zajrzeć w okna, w kąty i kąciki
w tajemnicze zakamarki.
Pokaż barwny świat.
A gdy się zmęczysz
przyjdzie koleżanka, nocka.
Znowu płaszczyk rozwinie,
a ty pójdziesz spać.

(2011)



Tęsknota

pojawia się nagle,
ptakiem przylatuje
co siada na ramieniu
i przynosi wspomnienia.
O tym co minęło
i nigdy nie wróci,
o tych co odeszli
i nigdy nie wrócą,
bo się gdzieś zgubili.
Nie tęsknij,
serdecznie wspominaj
to co Cię spotkało.
Życie masz przed sobą
i żyj pełną piersią,
bo każdy dzień
to nowe wspomnienia.

(08.08.2019)



Zaraza

Idzie przez świat zaraza,
kosą zbiera smutne żniwo,
zbiera starych i młodych,
zbiera tysiące.

Skąd przyszła?
Czego nas nauczy?
Kiedy odejdzie?

Czy pokaże, że człowiek
nie jest „panem świata”.
Czy pokaże, że człowiek to
robaczek,
a potężna ziemia
strząśnie go?

A na ziemi przyjdzie czas,
że człowiek będzie na kolanach
całować ślad stóp drugiego
człowieka.

Człowiek wyginie,
odetchnie ziemia,
uśmiechnie się świat.

(02.04.2020) (pandemia - koronawirus)

Jeden dzień

Minął dzień
i minął drugi.
Kolejny zamienił się w
tydzień,
potem w miesiąc
i rok.
I tak jeden dzień
zamienił się
w całe nasze życie.

(maj 2024)

Roczek

Minął roczek,
i piąty
i kolejny leci,
już i skroń się srebrzy
i dorosły dzieci,
wnuki też się pojawiły
i prawnuki w drodze.
Kiedy to się stało?
To Ciebie dotyczy?
Serce Twoje radosne,
a głowa w obłokach.
Tyle masz do zrobienia,
chcesz przytulić świat.
Więc odłóż gdzieś daleko
choroby, kłopoty i troski.
Roześmianą twarz
unieś do słońca.
Przecież to Twój czas.

(30.08.2020)

Cisza

Otul się ciszą,
a usłyszysz szmer spadającego listka,
trzepot małych skrzydełek,
pszczoła to, a może osa?
brzęczenie małego leśnego grubaska
trzmiela,
tupot małych nóżek
to mrówki,
zagwizdał gdzieś kos,
zastukał dzięcioł.
To wszystko usłyszysz w ciszy.

(3 maja 2022)



Czym jest czas?!

Czas jest dokoła.
Jest jak powietrze.
Bez czasu żyć się nie da,
tak jak bez powietrza.

Nasz czas zaczyna
się
pierwszym oddechem
z ostatnim odchodzi.

/-/

Czas jest,
choć go nie ma.
Czy istnieje coś czego
nie można dotknąć,
zobaczyć, usłyszeć,
a można go mieć, albo
stracić?

Często o nim mówimy,
o czym?
o tym czego nie ma?
o tym, że przemija,
ale jak? dlaczego?
A jednak czas jest,
choć go nie ma.

/-/

Czas jest, ktoś nam powiedział.
Nie można go dotknąć,
ale można wykorzystać.
Ktoś go liczy na dni, tygodnie, lata.
Liczy coś
czego nie widzi?
Czas to nasz nieodłączny
towarzysz,
czasem wróg,
czasem przyjaciel.
Cieszymy się, że go mamy.

(26.05.2022)

Stary dobry Bóg
podjął się wielkiego dzieła.
Stworzyć ziemię.
W błękitnie nieba zawiesił kulę,
na niej posadził drzewa, kwiaty, trawy...
Łądy rozdzielił szmaragdem rzek,
jezior, oceanów i mórz.
Zasiedlił ptakami, zwierzem, owadami....
Tak pięć dni pracował.
Nawet mu się podobało.
Szóstego dnia Bóg był już bardzo
zmęczony
a tu jeszcze człowiek.
Więc rzekł:
to „będzie na obraz i podobieństwo
moje”.
Powiedział i stworzył
nas, człowieka.
I tchnął w nas ducha, ducha wątlęgo./

A człowiek?
Zniszczył wszystko co dostał w darze
wielkiego serca.
Wyrąbał lasy,
wybił zwierza,
kwiaty zwiędły same,
Wody przestały być szmaragdowe,
a niebo błękitne.

Ale przyjdzie czas, że ziemia
upomni się o swoje prawa.
I ziemia będzie znów
błękitna.
Ale bez nas,
bez człowieka.



/-/

Chwila, moment...
trwa długo,
kiedy z niepokojem...
czekasz.

Chwila, moment...
trwa krótko,
bo krótkie są chwile...
szczęścia.

Uśmiech

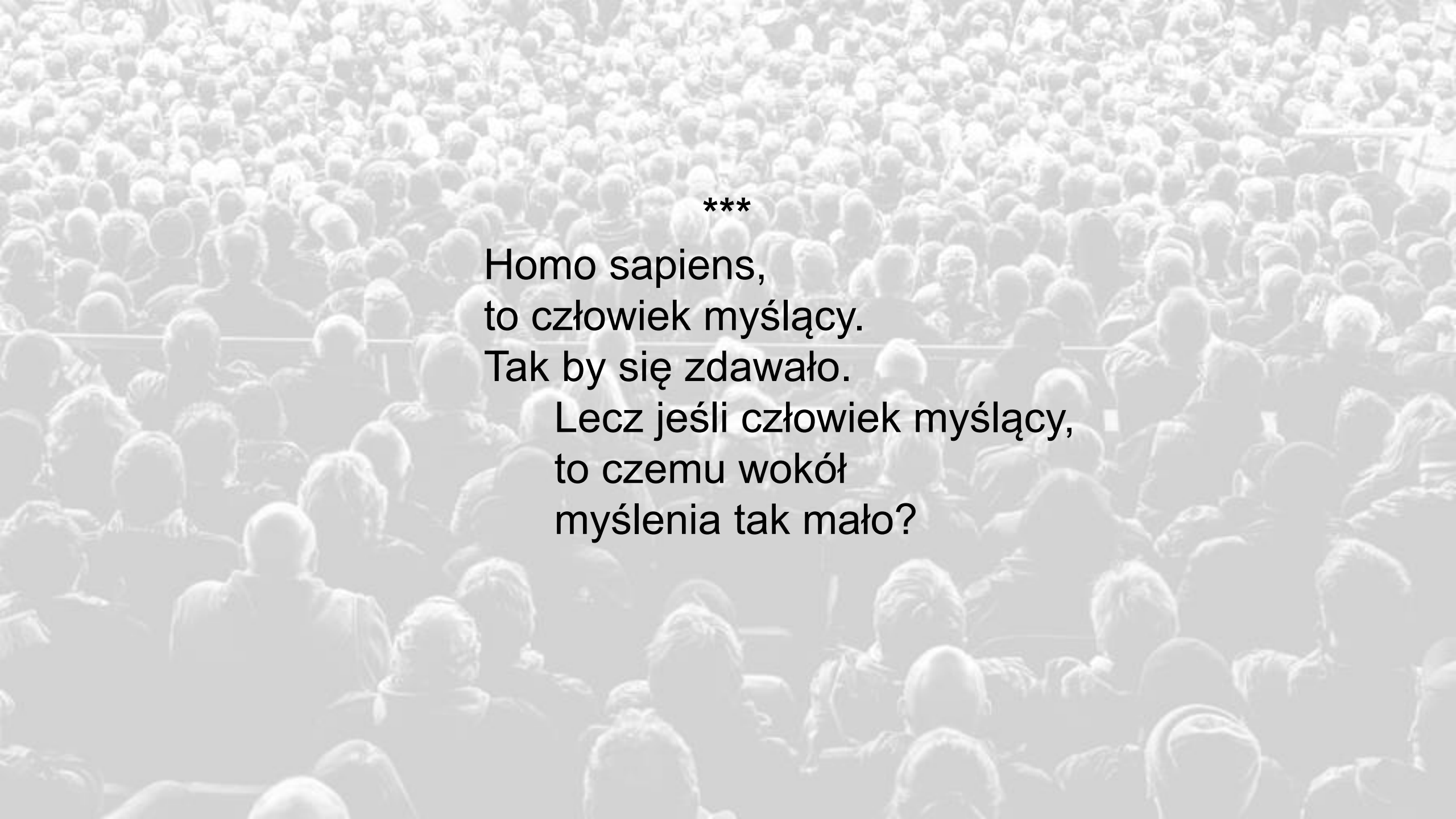
Uśmiechnij się gdy się obudzisz,
gdy wstajesz i boli cię kolano.
Uśmiechnij się boli jedno,
a przecież masz dwa kolana.
Uśmiechnij się do odbicia w lustrze,
do słońca za oknem i deszczu.
Uśmiechnij się do ponurego sąsiada,
może ten uśmiech to dla Niego
jest jak promyk radości.
Uśmiechnij się do kasjerki w sklepie,
pomyśl jak ciężko pracuje.
Uśmiechaj się.
Uśmiech, który dasz innym
kiedyś do Ciebie wróci.

(kwiecień 2024)

Biegnij

Rozłóż szeroko ramiona,
biegnij przed siebie
i chwytaj szczęście.
Ciesz się. Zmartwienia przyjdą same.





Homo sapiens,
to człowiek myślący.

Tak by się zdawało.

Lecz jeśli człowiek myślący,
to czemu wokół
myślenia tak mało?

Droga do celu

Droga do celu ma być:
prosta i krótka.

Ktoś kiedyś powiedział.

Powiedział.

Ale czy pomyślał?

Droga prosta i krótka
może być drogą
przez mękę.

Cudzą mękę.

Może deptać cudze życie,
szczęście.

Ruszając w drogę do celu
pomyśl, wybierz,
dobrą drogę.

A czego chcę?

Mam przed sobą drogę,
z każdym dniem
trudniejszą.

A czego chcę?

Chcę skrzydeł u ramion,
które poniosą mnie w górę.

Chcę fruwać z ptakami,
bawić się w obłokach i
zasnąć na chmurach.

Chcę by obudziła mnie
pieszczota słońca,

a wiatr ukołysał
w jego promieniach.

Wiem, że chcę zbyt wiele.

Wróbelek

Usiadł na chodniku
malutki wróbelek,
skromny, szary, malutki,
taki Elemelek.

Ziaren szuka w kamieniu,
pewno pusty brzuszek.
Dam ci ptaszku bułeczkę
i serca okruszek.



Ptaki

Wysoko, po wiosennym
niebie
suną klucze ptaków.
Słysząc ich radosne
głosy...

Wracają do domu,
do starych gniazd,
do miejsca urodzenia.
Naprawią gniazda,
wychowają potomstwo
i odlecą...

By za rok powrócić,
do starego gniazda.

(kwiecień 2024)

Perseidy

Błyszczą perseidy,
gwiazdy spadające,
a każda gwiazda to życzenie,
marzenie...

I niech się marzenia spełniają,
niech się ludzie cieszą,
niech biorą uśmiech
prosto z gwiazd.

Niech radość trwa.

Następne gwiazdy przylecą
za rok.



**Wiersze nagrodzone w 2018 roku
w konkursie literackim pt.
„Piękno Mazowieckiej Ziemi”
ogłoszonym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.**

Mazowiecka droga

Droga nie ma początku ani końca.

Jest.

Droga piaszczysta stopami znaczone.

Rośnie na niej wierzba, głógami opleciona.

Stoi krzyż samotny, kwiatami ubrany,

dalej pola zielone, złote, puste,

łąki z kępami drzew, ziół, i zarośli.

A dwie wierzby co stoją po jej obu stronach
prowadzą rozmowy o tym, jak czas mija
i jak świat się zmienił.

I jest las, co wędrowcom utrudzonym
daje cień i odpoczynek.

Drzewa stare, wysokie, co wiele widziały
rozmawiają ze słońcem i wiatrem.

Ta droga jest cicha i spokojna,
niech taka zostanie.

Bo to nie jest droga,
to drogi maleńki kawałek.





Uliczka

Idę smutną ulicą, szarą,
brudną, ponurą.

Nie, to nie jest prawda.

Jej piękno trzeba zobaczyć!

Spojrzyć w okna słońcem
wyzłoczone, a w nich kwiaty.

I ciekawską buzię, całą roześmianą.

Więc gdzie smutek? szarą?

A te suknie dziewczęce

Isniące kolorami?

Brudna? przyjdzie deszcz umyje.

Szare domy i ulice,

błyszczą srebrem świateł

odbitych w mokrym bruku.

Błyszczą uliczne latarnie

światłem pełnym tajemnicy.

Nie będzie ponuro.

Idę tą samą ulicą barwną,

piękną, uśmiechniętą.

(08.2017)

Moja rzeka

Z głębi ziemi wyjrzał strumyczek,
błyska srebrnym okiem spod kamieni,
rozgląda się dokoła, cieszy słońca blaskiem
i płynie.

Rusza szybko, zerkając ciekawie,
co siedzi na kamieniu?
co się rusza w trawie?

Nagle jest przeszkoda. To drzewo zwalone.
Trzeba zwolnić biegu.



Można szeroko rozlać swoje wody,
trochę się powygrzewać, lub odpocząć
lodem.

Trzeba podzielić się wodą z całą okolicą,
napoić zwierzęta, ptaki i owady.

Drzewa i trawy mocząc sobie nogi,
skryją strumyk w swych liściach,
ukryją go w cieniu.

Ale to już nie strumyczek, to strumyk,
strumień, rzeczka.

To rzeka.

Płynie dostojnie,
tocząc swoje wody
do morza,
do celu.

Stoję nad tą rzeką.

Kocham ją.

To moja piękna Wisła.